PELPLIN.

PIĄTEK,

KALENDARZ
tygodniowy.

5	P.	Agaty p.
6	S.	Doroty p. i m.
7	N.	Zap. Romualda op.
8	P.	Jana z Maty.
9	W	Apolonii p.
10	Ś.	Popielec. Schol. p.
11	Cz	Eufrozyny.

Długość dnia
Dnia 6. god. 9 m. 5.
„ 11. „ 9 „ 23.

Wschód słońca:
6) g. 7 m. 44 11) g. 7 m. 34.

Nów w czwartek 11 lut. g. 3 m. 45 po południu.



1869.

dnia 5. Lutego.

ROLNIK wychodzi raz w tydzień, co Piątek, w Pelplinie w Prusach Zachodnich.

W urzędowym pocztowym cenniku gazet (Zeitungs Preis-Courant) na rok 1869 zapisany ROLNIK na str. 146 Nr. 26.

Przedpłata kwartalna wynosi 7 sgr. 6 fen; zapisywać można na wszystkich stacyach pocztowych i w księgarni J. N. Romana w Pelplinie.

Inseraty (Ogłoszenia) po 1 sgr. za wiersz drobny przyjmuje ekspedycya Rolnika w tejże księgarni.

Listy i artykuły przyjmują się franko pod adresem Redakcyi Rolnika w Pelplinie.

Rok I.

Gdy ziemie twoje zmienione w cmentarze,
Z krzyżem na piersi, z krzyżem na sztandarze,

Módl się i pracuj, a nie doznasz braku,
Znak to zbawienia, zwyciężysz w tym znaku.
(Ora et labora. J. Zb.)

Numer 6.

Od Redakcyi.

W skutek odebranych artykułów i listów od Szanownych Czytelników i przyjaciół pisma naszego, zawierających odpowiedzie na artykuły Piasta,

oświadczamy:

że takowych użyć nie możemy, albowiem przyjęliśmy za zasadę, aby w piśmie naszém na żadne zaczepki, zkądkolwiek by pochodziły, nie odpowiadać i nie wdawać się w żadne szermierki gazeciarskie.

Łubin.

(Dokończenie.)

Rola pod łubin uprawioną być powinna jak następuje:

1. jak już wyżéj wspominano, wymaga łubin spulchnionéj roli —

2. miałkiego przyorania,

3. ciepła i wilgoci.

Skutkiem takich wymagań łubinu korzystnem jest dać przy piasczystych rolach *dwie* skiby, — jednę w jesieni, drugą do siewu; — ponieważ piaski nasze łatwo wysychają, radzilibyśmy zorać takowe na jesień na zagon, — a na wiosnę krymować bez względu na to, ile siewu na wierzchu pozostanie.

Piasku mającego skłonność do zlania się nie powinno się pod żadnym warunkiem orać na jesień.

Zdarzają się jednakże jak w każdéj rzeczy tak i tu wyjątki: — i tak pan Schmidt z Herzfeldu przeciw tym powszechnie uznanym zasadom sobie postąpił i udało mu się. — Zasiał on łubin na roli zapiasczonéj przez wylew wody, na któréj trawa nawet puszczać się nie chciała; — przyorał siew i następnie ciężkim walcem kazał przywalcować. Mimo to łubin tak silnie i tęgo powschodził, że aż się po większéj części pokładł i skutkiem tego nie dojrzał. — Na tém samém polu powtórzył pan Schmidt ten sposób uprawy łubinu przez dwa następne lata i każdą razą skutek był wyborny.

Siew łubinu uskuteczniają gospodarze stosownie do okolicy jak najrozmaiciéj. — W ogóle jednakże najstosowniéj jest siać łubin wtenczas gdy trawy zaczynają wschodzić, — w naszych więc stronach w końcu Kwietnia lub w początkach Maja. Łubin zaś przeznaczony do ścięcia na zielono (jako siano) siać się powinno w końcu Maja lub w początkach Czerwca.

Ilość siewu zawisła zupełnie od sposobu w jaki łubin ma się sprzątnąć, — i tak, jeżeli się ma zrywać stręki, to wystarcza 8 mac na morgę magdeburską, jeżeli zaś ma się zesiec łubin gdy dojrzeje, to potrzeba 16—26 mac na takąż morgę, bo w skutek tak gęstego zasiewu łubin równiéj i jednoczesniéj dojrzewa. — Jeżeli się chce łubin na zielono przyorać to wystarczą 14 mac na morgę magdeburską.

Do tych czas zdaje się nie używano tego rodzaju mierzwy (przyorania na zielono) jak tylko pod oziminę. — Jak już wyżéj wspomiano, dosyć obojętną jest rzeczą, czy łubin przed, czy po okwitnięciu, lub téż pod czas kwitnięcia się przyorze, bo głównie tu o to chodzi, aby zasiew oziminy po łubinie był wczesnym.

Sprzęt łubinu. — Sprzęt łubinu na ziarno odbywać można trzema sposobami.

1. przez rozrzynanie albo zrywanie stręków, co jest bardzo kosztowne;

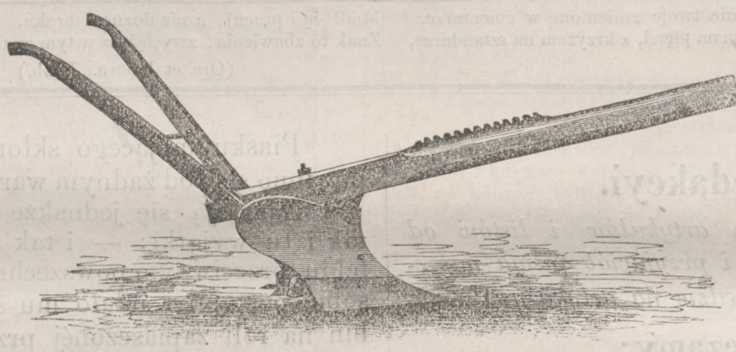
2. przez wyrywanie całych roślin, co jest mniéj kosztowne, ale nie praktyczne;

3. przez koszenie łubinu, co najczęściéj się dzieje.

Koszenie łubinu nastąpić powinno w chwili, gdy stręki brunatnieć, i na ziarnkach ciemne punkciki pokazywać się zaczną. — Tak zebrany łubin ustawia się w kupkach małych, jakich się używa przy koniczynie. Ze zbiorem zaś spieszyć się potrzeba, gdyż łubin łatwo się wysypuje.

Ruchadło czeskie, koleśne.

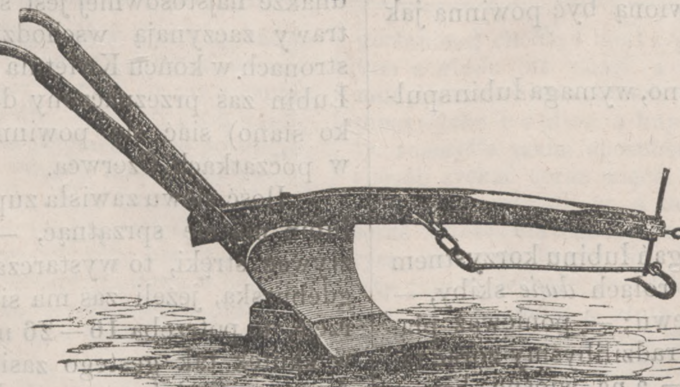
Fig. 4.



Ruchadło czeskie jest także jednym z najlepszych i najtańszych pługów. Jest zbudowane na wzór ruchadła Eckertowskiego, ale ma słupicę z drzewa, co je czyni lżejszém i tańszém. Płóz jest z żelaza lanego, w kształcie korytka, w którym leży płóz drewniany. Lemiesz jest kuty, mocno stalony, przyśrubowany śrubami do odkładnicy z żelaza lanego. Za pomocą krótkiéj, skośnie ustawionéj, górą zagiętéj odkładnicy podnosi pług ten skibę aż ku górze odkładnicy, i tam ją przewraca i odrzuca częścią przed siebie, częścią na bok. Tym sposobem kruszy dobrze ziemię, mianowicie lżejszą; w roli cięższéj, zwiędłéj, niemniéj działa skutecznie, ale idzie nieco ciężéj. Używany zwyczajnie bez kroju, tylko w ziemiach cięższych może być potrzebny. Wyrabia się zaś i używa zarówno prawie koleśnie i bezkoleśnie. Jako koleśnie chodzi na buszce dwukolnéj (którą późniéj podamy) i waży około 90 funtów. Ruchadło to, (czeskie bez buszki) wyrabia fabryka H. Cegielskiego w Poznaniu za 6 tal. 20 sgr.

Ruchadło czeskie, bezkoleśne.

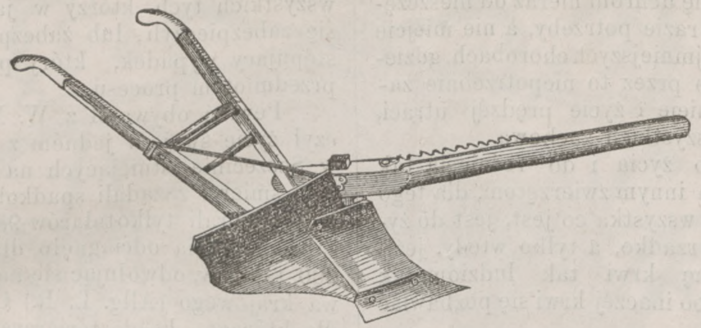
Fig. 5.



Ruchadło czeskie bezkoleśne ma zaprząd łańcuchowy lub prętowy t. j. z żelaznego pręta przechodzącego przez regulator u końca grządzieli. Regulator służy do większego lub mniejszego zagłębiania, równie jak nadania pługowi kierunku na prawo i na lewo, czyli od zajmu do zajmu, co każdy oracz łatwo zrozumie. Ruchadło to waży około 90 funtów, a fabryka H. Cegielskiego wyrabia je za 8 tal, 15 sgr.

Pług ottonowski koleśny.

Fig. 6.



Pług morawski, ottonowskim zwany od kowala Ottona na Szlązku, znalazł w tym kształcie w wielu okolicach dobre przyjęcie dla lekkości swojéj tak w wadze, jak w órce. Lekkość w wadze winien poczęści lekkiéj i słabéj budowie, orze lekko z powodu nader wązkiéj skiby, którą bierze wązkim lemieszem i wązko pod bardzo ostrym kątem ustawioną odkładnicą. Przednia część odkładnicy o słupicę oparta jest z lanego żelaza, a dopiero tylna część jéj jest z blachy żelaznéj.

Fabryka Cegielskiego w Poznaniu ustawia pług ten normalnie, prostopadle, i daje mu płóz mocniejszy i odkładnicę z blachy grubszéj. (Buszkę do niego podamy później). Waży pług ten około 65 funtów i kosztuje w fabryce Cegielskiego w Poznaniu (bez buszki) 7 talarów.

Rady gospodarskie.

O kuciu konia.

Dobra podkowa ma być lekka, i tak przybita, aby koń nie potrzebował stawiać nogi przeciwko swemu zwyczajowi. Ztąd to kowal powinien najpierw dobrze kopyto zmierzyć, i podług miary zrobić podkowę. A nim ją przybije, powinien róg zestrugać ku pięcie tak, ażeby kopyto z podkową było w tym samym kierunku, w jakim kopyto było z ziemią, gdy koń bosą nogą stąpał. Podkowa powinna zupełnie przystawać do krawędzi ścian kopyta. Plaskie jéj strony mają być gładkie i równe, a dziurki do gwóździ mają być nie za nadto daleko od krawędzi kopyta, aby konia nie zagwoździć. Przytém na to trzeba uważać, żeby podkowa opierała się tylko na ścianie rogowéj kopyta, i ażeby wewnętrznie podeszwy nie ścisnęła; powinno tam więc zawsze pozostać cokolwiek wolnego miejsca.

Jak długa ma być podkowa? Zwykle z ocelami powinna być o pół cala dłuższa od kopyta, bo kopyto rośnie, i pociąga tém samém podkowę ku przodkowi. Ocele zaś niech będą jednakowo wysokie i grube, bo inaczéj koń będzie krzywo nadeptywał. A strzeżcie się, moi Bracia, przypalania kopyta, bo przez to zupełnie je zepsujecie, i sobie potém wcale rady nie dacie. Nawet przy zrzynaniu kopyta bądźcie bardzo ostróżni; zestrużcie tylko to, co widocznie ma być zerzniętem; a nie tykajcie tego, co jest zdrowém i mocném, bo przez to bardzo łatwo nogę uszkodzić możecie, że koń wam kuleć będzie.

Koń dobrze okuty sześć tygodni jedne i te same może mieć podkowy, chyba że wiele chodzi po zwirówkach i brukach, natenczas częściéj go kuć potrzeba.

Nie żałujcie ani na dobrą podkowę, ani dobremu kowalowi, bo nie raz się zdarzało, że kto żałował na gwóźdź, przez to i konia utracił. (Dzw.)

Choroby bydła i sposoby ich leczenia.

O puszczaniu krwi.

Każdy gospodarz powinien mieć w domu puszczadło, aby w razie potrzeby go użyć, mianowicie przy ochwacie i różnych zapaleniach, bo w tych razach jedna chwila stanowi, a gdy ją zaniedbasz, łatwo utracisz konia lub bydlę.

Każdy gospodarz powinien umieć krew puszczać, bo gdzież szukać weterynarza, którego konowałem zowiecie, a rzadko się taki zaraz we wsi znajdzie, który się zna na tém. Dla tego uważajcie dobrze, jak macie krew puszczać, bo to rzecz bardzo łatwa.

Po obydwóch stronach szyi idzie żyła, z któréj się krew puszcza. Abyś ją lepiéj poznał, ściągasz szyję sznurkiem jakim, przez co żyła nabrzmieje. Potém podnieś głowę zwierzęciu do góry, i zmaczaj to miejsce ciepłą wodą, a przez to żyła jeszcze ci bardziéj wystąpi. Teraz na dłoń szeroko od głowy przetnij żyłę puszczadłem, które się do żyły przykłada, i okrągłém drewnem mocno uderza, aby od razu żyłę przecięło. Tu dobrze uważaj, żeby puszczadło było ostre i czyste, nie zardzewiałe, aby się rana prędko zagoiła; a nie przecinaj, bracie, żyły nigdy w poprzek, ale zawsze wzdłuż, bo mógłbyś żyłę zupełnie przeciąć. Krwi zaś nigdy nie wypuszczaj na ziemię, tylko w jakie naczynie, abyś wiedział, ileś jéj upuścił. — A wiesz ty ile masz krwi upuścić? — Prawda, że to jest trudno dokładnie oznaczyć; ale zwykle upuszcza się większym zwierzętom jednę, dwie, a najwięcéj półtrzeciéj kwarty; zależy to od choroby i krwistości zwierzęcia; mniejszym zaś zwierzętom jednę do trzech kwaterek. Lecz gdy już częściéj krew puszczasz temu samemu zwierzęciu, to przestań na mniejszéj ilości.

Skoro już dosyć krwi puściłeś, odwiąż sznurek, ranę przetchnij szpilką, włosiem z ogona zwiąż ją na trzy węzełki, i zostaw zwierzę w spokoju. Dopiero po kilku godzinach możesz mu co podać; a konia i wołu tego samego dnia nie zaprzęgaj. Po dwóch dniach wyjmij szpilkę, bo się już rana zagoiła.

Tak się postępuje z końmi i bydłem. Z owcami, kozami podobnie, tylko z tą różnicą, że się im mniéj krwi upuszcza, tak od pół do półtory kwaterki najwięcéj; a owcom trzeba pierw na żyle wełnę obciąć, ażeby była znaczniejszą, i abyś łatwiéj mógł krew puścić.

U świń nadzwyczajnie trudno znaleść żyłę szyjową, dla tego nikt im ze szyi krwi nie puszcza; narzyna się ucho jedno i drugie i ogon na końcu; a gdy krew wy-

ciecze, goją się te rany najlepiéj nie solonem masłem lub innym jakim tłuszczem, ale nie solonym.

Każdy więc gospodarz bardzo łatwo może krew swemu bydłu puścić, przez co się uchroni nieraz od nieszczęścia. Ale czyńcie to tylko w razie potrzeby, a nie miejcie zwyczaju puszczaćjéj przy najmniejszych chorobach, gdzieby się i bez tego obyło, bo przez to niepotrzebnie zasłabnie wam bydlę, zesmutnieje i życie prędzéj utraci, od czego niech was Bóg wszystkich zachowa.

Krew jest potrzebna do życia i do rośnięcia tak człowiekowi jak i wszystkim innym zwierzętom, dla tego nigdy jéj nie ma zawiele, bo wszystka co jest, jest do życia potrzebna. Więc bardzo rzadko, a tylko wtedy, jeźli jest mocne zapalenie, trochę krwi tak ludziom jak i zwierzętom się upuszcza, bo inaczéj krwi się pozbawiać to szkoda nie odżałowana.

Rozmaitości.

Siła pary użyta w gospodarstwie.

Znane są powszechnie młockarnie, sieczkarnie, młyny parowe, znane wreszcie gorzelnie i browary pędzodzone parą. Ale też i na tém koniec. U nas daléj nie zastosowano pary w rolnictwie. W Anglii, w tym kraju przemysłu, złota i nędzy, zbytku i śmierci głodowéj, daléj postąpiono i prawie wszystkie ręczne roboty wykonywają dzisiaj siłą pary.

Niejakiś pan Halkiet tak dalece użył siłę pary, że zastosował ją we wszystkiém do rolnictwa, orze on, bronuje, sieje, obradla, kosi, grabi, zwozi, jedném słowem, wszystko tak w polu, jak w podwórzu wykonywa parą. Urządził to w następujący sposób: Z podwórza na wszystkie strony są szyny pokładzione, (takie, jakie używają do żelaznéj kolei,) wzdłuż całego pola. Co 45 stóp szerokości położona jest taka droga. Na takich dwóch obok siebie leżących drogach chodzą dwie lokomotywy a do nich poprzyczepiane są narzędzia, czy to pług, czy brona, czy wóz z mierzwą, czy walec, które przedział ten 45 stopowy uprawiają lub nawożą. Na końcach tych dróg są przyrządzenia, za pomocą których z łatwością lokomotywy zawracają i na drugi oddział wjeżdżają i tak daléj, póty, póki się całego pola nie uprawi.

Rady i przestrogi prawne.

I. Nieomal każdy posiadający jakąkolwiek własność, szczególnie taką, która podlega zniszczeniu przez ogień, stara się takową zabezpieczyć od szkody, jaką ogień wyrządzić może. — Wielu także znajduje się takich, którzy nietylko ograniczają się na zabezpieczeniu od ognia, lecz nadto zabezpieczają się od szkody gradobicia, — a nawet zabezpieczają życie swoje, aby w przypadku śmierci dzieci ich nie były wystawione na niedostatek i biedę. — Ta nasza przezorność i oględność bardzo jest chwalebna i dobra. — Chodzi przecież o to, aby te zabezpieczenia miały pewność, że w przypadku nastąpionéj szkody, lub śmierci zabezpieczonéj osoby, wynagrodzenie wypłacone zostanie tak, jak w karcie zabezpieczenia (Police) jest zapisane.

Nie od rzeczy zatém będzie, jeżeli zwrócimy uwagę wszystkich tych, którzy w jakimkolwiek względzie już się zabezpieczyli, lub zabezpieczyć zamierzają, na następujący wypadek, który przed kiku tygodniami był przedmiotem procesu.

Pewien obywatel z W. X. Poznańskiego zabezpieczył życie swoje w jedném z towarzystw zabezpieczenia w Szczecinie istniejących na summę 10000 talarów. Po jego śmierci zażądali spadkobiercy wypłaty téj summy, lecz odebrali tylko talarów 9800; albowiem towarzystwo zabezpieczenia odciągnęło dla siebie 2 od sta, a zatém 200 talarów, odwołując się na przepis powszechnego prawa krajowego (Allg. L. R.) Cz. II. Tyt. 8. §. 2282. wedle którego, „każde towarzystwo zabezpieczenia może od summy stanowiącéj wynagrodzenie nastąpionéj szkody odciągnąć dla siebie po 2 od sta, jeżeli w karcie zabezpieczenia nie zrzecze się tego prawa.“

Skarga, którą spadkobiercy o te 200 talarów naprzeciw towarzystwu zabezpieczenia wytoczyli, nie przyniosła dla nich pożądanego skutku. Sąd bowiem pierwszéj i drugiéj instancyi oddalił ich na mocy wyżéj przytoczonéj ustawy prawnéj ze skargą, i naturalnie wzkazał na zapłacenie kosztów.

Zwracając na ten przypadek uwagę czytelników naszych, radzimy, aby wszyscy ci, którzy pod jakimkolwiek względem zabezpieczyli się w towarzystwach zabezpieczenia, przejrzeli z uwagą karty zabezpieczenia; i aby zażądali od odnośnych towarzystw wyraźnego oświadczenia, że takowe zrzekają się prawa co do strącenia 2 od sta od summy wypłacić się mającego wynagrodzenia, to jest tego prawa, które im ustawa §.2282. Cz. II. Tyt 8. pow. pr. krajowego nadaje. — Przy nowych zaś zabezpieczeniach należy się domagać, aby zrzeczenie się tego prawa pomiędzy ogólnymi warunkami, które w karcie zabezpieczenia są wyszczególnione, wyraźnie umieszczone zostało.

II. Pomiędzy ogólnymi warunkami, pod jakimi zabezpieczenie od ognia zwykle się zawiera, a które w każdéj karcie zabezpieczenia są wyszczególnione, jest powiedziane, że zabezpieczenie kończy się, jeżeli w osobie właściciela, do którego zabezpieczone rzeczy należą, nastąpi jaka zmiana.

Zmiana taka zachodzi wtenczas, jeżeli ten, do którego zabezpieczone rzeczy należą, takowe bądź to przez sprzedaż, bądź też przez zamianę drugiemu na własność odstąpi, lub też jeżeli umrze. – Aby więc nie utracić prawa do wynagrodzenia w przypadku ognia, należy być bacznym na to, aby w razie nastąpionéj zmiany w osobie właściciela zabezpieczonych rzeczy, natychmiast zawiadomić o tém towarzystwo zabezpieczenia, i zażądać przepisania karty zabezpieczenia na imię nowego właściciela.

Dla lepszego zrozumienia powyższéj naszéj rady przytaczamy następujący przypadek:

Pewna wdowa zabezpieczyła ruchomości i sprzęty swoje od ognia w towarzystwie magdeburskiém na czas od 14 Lutego 1861 r. do 14 Lutego 1871 r. W roku

Dokończenie w dodatku.

Do niniejszego numeru dołączony DODATEK.

Nr. 6. Dodatek do ROLNIKA. Nr. 6.

PELPLIN, dnia 5. Lutego 1869.

1868. po opłaceniu całorocznéj premii umarła, jéj zaś spdkobiercy zaniedbali zawiadomić towarzystwo zabezpieczenia o zaszłéj śmierci, i żądać przepisania karty zabezpieczenia na imię swoje. — Zanim jeszcze podział spadku po zmarłéj wdowie nastąpił, zabezpieczone sprzęty przez ogień zniszczone zostały. — Spadkobiercy opierając się na karcie zabezpieczenia, zażądali wynagrodzenia szkody, lecz z żądaniem tém oddalono ich, ponieważ o zmianie w osobie dawniejszéj właścicielki, która umarła, towarzystwo zabezpieczenia przed czasem zaszłéj szkody, zawiadomione nie zostało. — Tak więc niedbałość i niebaczność pozbawiła ich wynagrodzenia szkody, którą przez ogień ponieśli.

Przegląd piśmiennictwa.

(Ciąg dalszy. — Zob. Nr. 2.)

W tych dniach wyszedł nakładem T. Śniegockiego w Bydgoszczy:

6. Kalendarz rolniczy w 2 częściach na rok Pański 1869.

Część pierwsza oprawna, zawiera: Skorowidz dni kalendarzowych, konotatnik na każdy dzień roku; tablicę do regulowania zegarów, jarmarki, rejestra, tablice, i obrachunki gospodarskie.

Część druga zawiera: Części pożywne paszy; tablica do obliczenia ile części pożywnych ziemi się odbiera lub dodaje; roboty pociągowe, roboty ręczne, i rozmaite tablice podręczne dla gospodarzy.

Dotychczas odebraliśmy tylko część pierwszą, po wyjściu części drugiéj o całém dziełku pomówimy.

Zwracamy uwagę czytelników naszych daléj na:

7. „Gazetę Rolniczą“ wydawaną przez p. A. Mieczyńskiego w Warszawie, powszechnie znanego i poważanego pracownika na polu rolnictwa i oświaty ludowéj. „Gazeta Rolnicza“ jest jedynym organem poświęconym rolnictwu polskiemu w zaborze rosyjskim.

8. Dzieło wydane nakładem Redakcyi Gazety Rolniczéj w Warszawie p. t. Zarząd gospodarski p. Leona Kąkolewskiego znanego z licznych prac w gałęzi literatury rolniczéj. — Dzieło to polecić możemy jako rzeczywiście dobre wszystkim gospodarzom naszym. Szczegółowy rozbiór podamy, jak tylko dzieło to odbierzemy.

Redakcya Rolnika uprasza wszystkich pp. wydawców i autorów dzieł rolniczych i przemysłowych o nadsyłanie po jednym egzemplarzu, dla podania o nich w Rolniku wiadomości, lub rozbioru w miarę ważności dzieła.

Do Ameryki!

(Dokończenie. — Zob. Nr. 5.)

Prawda mój bracie, że w Ameryce są kraje, jak np. Kalifornia, gdzie złoto kopią; — są téż i rzeki, które mają złoty piasek, z którego także złoto łowią; — ale najpierw takich miejsc jest bardzo mało, a potém już nie w takiéj dzisiaj obfitości, jak dawniéj jest złoto, bo tysiące już kopali złoto, i łowili złoto; a zkądby się już i brało? — trzeba przeto długo szukać, nim je znajdziesz, a może wcale go nie znajdziesz. A jeżeliś już tak szczęśliwy, żeś złoto znalazł, nim z głodu umarłeś, to znowu praca nie taka mała i łatwa z jego wydobywaniem. A jeżeliś się już i dochrapał do złota, to ci powiadam, że co zarobisz, to przejesz, bo drożyzna tam ogromna. Tam gdzie kopią złoto, nie ma urodzai, trzeba żywność sprowadzać z daleka, a ludzi, aż się roją, a każdy chce jeść, bo złotem głodu nie zaspokoisz, dla tego przepłacają żywność dziesięsiokrotnie, aby tylko ją dostać; — przejesz braciszku wszystko co zarobisz, choć i wiele zarobisz, a nie najesz się jeszcze.

Lecz co najboleśniejsza, że tam zapomnisz swéj własnéj mowy, bo tam wszyscy po angielsku mówią, i po angielsku się nauczysz, i ciągle po angielsku mówić będziesz, i koniec końcem swéj pięknéj polskiéj mowy zapomnisz, w któréj się nauczyłeś P. Boga chwalić; a nad to wszystko jeszcze to okropniejsza, że i wiary swéj świętéj łatwo tam się pozbyć możesz, bo ci powiadam, że sekciarstwa tam różnego na setki liczyć możesz. Są tam też i katolicy, i kościoły nasze katolickie, ale nie wszędzie, bardzo rzadko, a kto nie świadomy, to może się dość złudzić i podobieństwem wiary; ale w ogóle wszyscy tam przed zyskiem, przed chęcią złota zobojętnieją dla wiary, i o wiarę tam niejednemu nie chodzi, byle tylko złota dostał. — Dla tego idź bratku do Ameryki, jeżeli chcesz stracić całkiem serce swoje i uczucie, idź do Ameryki, — jeżeli chcesz namrzeć się głodu choć będziesz pracował jak wół idź do Ameryki; — jeżeli chcesz zapomnieć swéj pięknéj mowy idź do Ameryki; — jeżeli chcesz stracić wiarę i Boga, i całą wieczność idź do Ameryki. — A więc namyśl się dobrze, nie leć ślepo w przepaść, nie słuchaj podszeptów szatańskich, nie daj się zgłupieć, siedź w domu, kiedy ci dobrze, abyś nie płakał po niewczasie, abyś nie przeklinał i przekleętwem nie przyczyniał jeszcze obrazy Boskiéj, bo to ci nic nie pomoże, siedź w domu, pracuj, oszczędzaj, a z głodu tutaj nie umrzesz, siedź w domu i zapisz te słowa Krasickiego głęboko w sercu i pamięci, i naucz je swoje dzieci:

Trzeba o tém wiedzieć,
Że jeźli dobrze jeździć, lepiéj w domu siedzieć.

X. S. T.

Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa rolniczego, odbytego w Kościerzynie dnia 20. listopada 1868.

Po zagajeniu posiedzenia i przeczytaniu protokołów z walnego zebrania w Kościerzynie i okręgowych zebrań we Wysinie i w Kiszewie wynurzył X. prob. Kowalski, przewodniczący w zastępstwie dzisiejszemu zebraniu życzenie, ażeby członkowie z pomiędzy siebie dwóch na każdém zgromadzeniu wybrali do wypracowania rozpraw rolniczych. Przez opuszczanie i zaniedbywanie takowych bowiem dyskusyje rolnicze wiele tracą i członkowie nasi, w których już gorliwość dawniejsza upadać zaczyna zobojętnieli tak, że towarzystwo nasze schyla się ku upadkowi. W skutek wezwania tego obrano dwóch członków p. p. Nierzwickiego i Wolskiego, którzy się zobowiązali wypracowaną przez siebie i dowolną rozprawę na przyszłém walném zebraniu odczytać. Następnie debatowano nad chodowaniem owiec i nad zniżającemi się coraz bardziéj cenami wełny. Pomimo to zgodzili się członkowie na to, żeby chodowania owiec nie zaniechać, uważając chodowanie owiec ze względu na tutejsze stosunki gospodarcze za korzystniejsze, jak chodowanie tylko bydła rogatego. Poczem mówiono o sprowadzeniu nowych gatunków kartofli i zastanowiono się nad lepszém paszeniem bydła rogatego, a mianowicie krów w sposób racyonalny, który przez wiele gospodarzy już jest praktykowany.

Wedle zapadłéj na zebraniu 3 go grudnia 1867 uchwały towarzystwo i w tym roku poleciło zarządowi zakupienie różnych narzędzi rolniczych, celem wylosowania ich na przyszłém walném zebraniu pomiędzy członków. Zgodzono się na zakupienie płużka do oborywania kartofli, harfę do czyszczenia zboża, nożyc do strzyżenia wełny i różnych innych drobniejszych przedmiotów. Wniosek postawiony przez jednego z członków téj treści, aby obok 3 już istniejących miejsc wyznaczonych na zebrania okręgowe, wyznaczyć czwarte jeszcze w Pogutkach dla wygody gospodarzy w tamtejszéj okolicy mieszkających, jednomyślnie został przyjętym. Pierwsze zebranie tamże ma się w krótce odbyć, o czém członkowie przez Przyjaciela ludu mają być uwiadomieni. — Kwestyą kasy pożyczkowéj i oszczędności odłożono do przyszłego walnego zebrania. Bibliotekarze wymienili pomiędzy sobą książki, celem udzielenia takowych członkom do czytania.

Jako nowi członkowie przystąpili do towarzystwa i płacą rocznéj składki: p. p. Józef Pelpliński z Sonnenberga 10 sgr; 2, Ignacy Trzebiatowski z N. Podlesia 15 sgr. 3, Albin Schulbach z Kalisza 10 sgr; 4, Ksiądz Szotowski z Kościerzyny 20 sgr; 5, Franciszek Sulewski z Now. Podlesia 10 sgr i 6, Emil Owśnicki z Kościerzyny 10 sgr. Kasyer p. Wolski przedłożył stan kasy, rozbierając przychód i rozchód z ubiegłego roku i odbierał następnie zaległe i bieżące składki od członków.

Wreszcie zachęcał przewodniczący gorącemi słowy członków do trzymania i czytywania Rolnika, Pielgrzyma itd. poczem posiedzenie solwowano.

SEKRETARZ.

Jarmarki.

W obwodzie rejencyi Gąbińskiéj.

5. Lutego. Gąbin, (Gumbinnen) na bydło i konie 6. Lutego. Tylża, (Tilsit) na konie, 8. Lutego. Gąbin (Gumbinnen) kramny 3 dni; Heinrichswalde, w nizinach, na kramny, bydło i konie; Koadjuty; Mikołajki; Orzysz (Arys), na bydło i konie. 9. Lutego Mikołajki; Orzysz (Arys) kramny. 10. Lutego. Krupyszki, p. ragnecki; Piłkały (Pilkallen) na bydło i konie. 11. Lutego. Koadjuty, kramny; Piłkały (Pilkallen), kramny 2 dni; Smolniki, (Schmelleningken) p. ragnecki, na bydło, konie i kramny (2 dni).

W obwodzie rejencyi Królewskiéj.

5. Lutego. Alberga (Allenburg) p wielawski; Biskupice (Bischofsburg), na bydło i konie; Schoenbruch, p. friedlandski, kramny; św. Siekierka, (Heiligenbeil), na bydło i konie. 7. Lutego. Szczytno (Ortelsburg) kramny. 8. Lutego. Biskupice, (Bischofsburg); św. Siekierka. (Heiligenbeil), kramny 2 dni.

W obwodzie rejencyi Kwidzyńskiéj.

5 Lutego. Sztum, na bydło i konie; 8. Lutego. Swiecie (Szwetz) na bydło i konie i kramny; Sztum, kramny; Tychnowy (Teifenau) na bydło, i konie i kramny; Wałez (Dt. Crone) na bydło i konie.

W obwodzie rejencyi Bydgoskiéj.

5. Lutego. Wieleń (Filehne) na bydło i konie; 11. Lutego. Miasteczko, na bydło i kramny.

W obwodzie rejencyi Poznańskiéj.

9. Lutego. Brójce (Brätz) na bydło, konie i kramny; Sulmierzyce; Swięciechowa, na kramny i bydło. 11. Lutego. Krobia, (Kroeben) na bydło i kramny.

W obwodzie rejencyi Wrocławskiéj.

8. Lutego. Bierutów (Bernstadt) 2 dni kramny i bydło; Dyhrnfurth, na kramny i bydło; Gottesberg; Lewin; Michalin; Strzygłów (Striegau) kramny; 9. Lutego. Strzygłów (Striegau) na bydło i kramny.

W obwodzie rejencyi Opolskiéj.

8. Lutego Bytom (Beuthen) na bydło; Koźle: Odmuchów. (Ottmachau) na bydło i kramny. 9. Lutego. Bytom (Beuthen) kramny.

W obwodzie rejencyi Lignickiéj.

8. Lutego. Greifenberg; Partowice; Polkwitz, na bydło i kramny 2 dni; Sława; Wojerzec (Hoyerswerda); Zgorzelice, (Goerlitz), na bydło i kramny. 9. Lutego. Zgorzelice (Goerlitz) kramny 3 dni.

Ceny zbożowe.

Gdańsk, 4 stycznia. (Ceny z kolei.) Pszenica biała 131|132-133|134 ft. wedle jakości 89—92 sgr. 6 fen. lśniącą 131|132—134|5 fnt. od 87 sgr. 6 fen.—91 sgr., pstra 130|2—133|4 fnt. od 84, 87—89 sgr., letnia i czerwona 130|1—136|7 od 75—82 sgr. 6 fen. za 85 fnt. Żyto 128—130—133 fnt. od 62 sgr. 4 fen.,—62 sgr. 6 fen.—63 sgr. 6 fen. za 81 pięć szóstych fnt. Groch 68—68 sgr. 8 fen. za 90 fnt. Jęczmień mały 104|6—110—112 fnt. od 56|59, 61 sgr. za 72 fnt. duży 110|12—117—18 fnt. od 57, 59—62, 62 sgr. za 72 fnt. Owies 37 sgr. 6 fen.—38 sgr. za 50 fnt. Okowity nie targowano.

Korespondencye Redakcyi.

Ob. Z. M. w P. w W. Ks. Pozn. List odebraliśmy; obrachunku wywożenia szlamu i gliny tak jak podano przyjąć nie można, bo stosunek objętości wozów do taczek nie uwzględniony. — Wygrabiony mech należy raczéj spalić i popiół na też łąki wywieść i rozsiać, a nie zaś używać jako słańsko, co mogłoby być szkodliwém. Zob. Nr. 2 „Rolnika“ „o bronowaniu łąk“.

Ob. X . . — . . . . i . — Dziękujemy za przysłany artykuł i prosimy nadal wspierać Rolnika swemi pracami.

X. S. T. Serdecznie dziękujemy za artykuły. — W krótce je użyjemy.

Ob. Fr. D. w Dreznie. Na list odebrany odpisaliśmy wprost pocztą. Prosimy o przyspieszenie przysłania przyobiecanych artykułów ekonomiczno-politycznych.

Ob. W. N. i B. K., odpowiedź na zapytania zawiera artykuł „o prawie procesowém“ w Nr. 3 i w następnych pisma naszego.

Ob. A. P., I. G. i N. M., odebraliśmy i dziękujemy; wkrótce umieszczone zostanie.

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Jackowski
w Lipieńkach.

Nakład komisowy księgarni J. N. Romana w Pelplinie. — Czcionkami Stanisława Romana w Pelplinie.